

Patryk Zieliński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0009-0000-5445-8971>

Socrealizm w odbudowie Warszawy w świetle tygodnika „Stolica” (1949–1956)

Wstęp

Z chwilą uznania realizmu socjalistycznego za oficjalny w Polsce styl w architekturze i w sztuce Warszawa – w ogromnym stopniu zniszczona podczas wojny – wkraczała w kolejny rok odbudowy. W 1949 r. miasto, mimo ciężkiej pracy tysięcy robotników i pracowników z powołanego w 1945 r. Biura Odbudowy Stolicy¹, było nadal jednym z największych gruzowisk w Europie. W początkowym okresie odbudowy Warszawy (1945–1949) udało się osiągnąć kilka sukcesów. Do połowy 1946 r., jak donosiła prasa, odbudowano pomieszczenia szpitalne, szkolne i biurowe o rozmiarze odpowiadającym kubaturze ok. 26 tys. izb mieszkalnych, tysiące sklepów oraz łącznie 25 linii tramwajowych, autobusowych i trolejbusowych, a elektrownie i wodociągi obsługiwały ponad 40% nieruchomości w stosunku do 1939 r.² Pod koniec 1946 r. informowano o ukończeniu osiedla na Kole³, ukończonej w 52% odbudowie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu i Rakowcu⁴, ponownym wzniesieniu 40 świątyń, zabezpieczeniu

¹ Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) powołano w 1945 r. Do jego głównych zadań należało m.in. sporządzanie regionalnych i miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, oraz planowania gospodarczego na obszarze m. st. Warszawy i Warszawskiego Zespołu Miejskiego; wyrażanie na wniosek Zarządu Miejskiego opinii w sprawie zamierzonego przeznaczenia terenów oraz w sprawie inwestycji w terenie, a w szczególności w sprawie budowy, odbudowy, przebudowy, powiększenia albo zmiany przeznaczenia budynków; wyrażanie na wniosek odpowiednich władz zgody na parcelację gruntów, scalanie i zmianę granic działek budowlanych; opracowanie projektów planów zagospodarowania przestrzennego, uzgadnianie ich z właściwymi władzami, oraz przyjmowanie wniosków i zarzutów w sprawie projektów planów oraz rozważanie ich. Zob. dekret z dnia 24 maja 1945 r. o odbudowie m. st. Warszawy (Dz.U. z 1945 r., nr 21 poz. 124); zarządzenie Ministra Odbudowy z dnia 19 lipca 1948 r. o ustaleniu Statutu Organizacyjnego Biura Odbudowy Stolicy (M.P. z 1948 r., nr 63, poz. 444).

² M. Kaczorowski, *Warszawa żyje*, „Stolica” 1946, nr 2, s. 2.

³ (K.K.), *Odbudowa osiedla na Kole*, „Stolica” 1946, nr 9, s. 6.

⁴ J. Ginett-Wojnarowiczowa, *W.S.M. buduje...*, „Stolica” 1946, nr 6, s. 3.

kilkudziesięciu budynków zabytkowych, odremontowaniu ok. 10 muzeów, archiwów i bibliotek, uruchomieniu 20 teatrów i kin oraz oddaniu do użytku 50 budynków urzędowych⁵. Przytoczone liczby i dane procentowe nie mogą jednak przesłonić rzeczywistych rozmiarów zniszczeń, które wciąż na terenie Warszawy były ogromne; świadczą co najwyżej o rozpoczęciu procesu jej odbudowy.

Wraz z przystąpieniem do odbudowy Warszawy zarysował się w BOS wewnętrzny spór dotyczący architektonicznych koncepcji odbudowy. Część architektów (tzw. postępowych), bliżej związana z ówczesnymi władzami kraju, forsowała pogląd o potrzebie budowy zupełnie nowej stolicy, bez „ograniczeń” związanych z poszanowaniem przedwojennych założeń architektonicznych i odbudowy wielu kamienic z przełomu XIX i XX w. Architektów tych nazywano „modernistami”. Drugą grupę stanowili tzw. konserwatyści, których ze względu na ich przywiązanie do zabytków nazywano „zabytkowiczami”.

Architekci zaliczani do pierwszej grupy nie widzieli potrzeby przywracania gęstej i ciasnej zabudowy kamienic czynszowych zbudowanych przed wojną oszczędnie i niepełniających odpowiednich wymogów sanitarnych. Uważali, że bogato zdobione fasady z wyszukaną ornamentyką nie są wystarczającym argumentem przemawiającym za ich odbudową⁶. Byli oni także przeciwnikami odbudowy całych zabytkowych dzielnic miasta. Na czoło wysuwali argumenty ekonomiczne oraz związane z funkcjonalnością takich przedsięwzięć. Odbudowa pojedynczego budynku zgodnie z wymogami konserwatorskimi była droższa niż wzniesienie nowego. Potrzeba oszczędności w kosztorysach, biorąc pod uwagę ówczesny stan finansowy państwa i mnogość problemów, z jakimi się ono mierzyło, nie powinna dziwić. Innym, równie ważnym powodem była obowiązująca wówczas doktryna konserwatorska. Sprzeciwiała się ona rekonstrukcji zniszczonych zabytków na rzecz konserwacji ruin i wyeksponowania autentycznych fragmentów jako świadectwa historyczności nowego budynku. Doktryna ta zastosowana w warunkach całkowicie zniszczonego miasta oznaczała zatem pozbawienie stolicy jej historycznego dziedzictwa⁷. Obojętność architektów z tej grupy dla losu zabytków nie była więc spowodowana wyłącznie osobistą niechęcią do rekonstrukcji ani przesadną oszczędnością, lecz wpisywała się w ówczesnie obowiązującą politykę architektoniczną wobec zniszczonych budynków zabytkowych. Architektom wiernych jej założeniom trudno było zaakceptować potrzebę rekonstrukcji budynków, które udawałyby jedynie zabytki. Odbudowa dzielnic zabytkowych – ze względów czysto emocjonalnych – była dla nich takim samym absurdem jak odbudowa Forum Romanum w Rzymie dla przezwyciężenia traumy po upadku imperium rzymskiego. Dlatego gotowi byli poświęcić utracone dziedzictwo

⁵ (N.A.), *Co odbudowaliśmy w ciągu dwóch lat*, „Stolica” 1947, nr 2, s. 9.

⁶ A. Skalmowski, *Sigalin. Towarzysz odbudowy*, Wołowiec 2018, s. 133.

⁷ M. Barański, *Koncepcje odbudowy Starego Miasta*, „Almanach Muzealny” 2003, t. 4, s. 154.

architektoniczne na rzecz zbudowania czegoś awangardowego, niemającego godnego odpowiednika w świecie⁸.

Druga grupa architektów – „zabytkowiczów” – opowiadała się za odbudową dzielnic zabytkowych oraz nadaniem im nowej roli dostosowanej do warunków ideologicznych rodzącego się ustroju powojennej Polski⁹. Można założyć, że program, w którym była mowa o nadaniu zabytkowym budynkom nowej roli w nowym państwie, miał na celu pozyskanie zwolenników dla idei odbudowy jak największej części dawnej Warszawy; był też swoistą próbą przekonania do własnych koncepcji urbanistycznych architektów o poglądach lewicowych i modernistycznych. Odbudowane pałace i gmachy miały stać się siedzibami instytucji publicznych. Zakładano, że program przekona sceptyków idei rekonstrukcji, iż przeszłość może wpisywać się w służbę na rzecz przyszłości nowego państwa¹⁰. Jednym z głównych przedstawicieli tej frakcji był zasłużony dla ratowania warszawskich zabytków, kierownik Wydziału Architektury Zabytkowej BOS prof. Jan Zachwatowicz¹¹, który sformułował szereg argumentów uzasadniających odbudowę zniszczonych zabytkowych gmachów i dzielnic miasta¹².

Mimo przywiązania do zabytków architekci „konserwatywni” i ich zwolennicy mieli świadomość, że konieczne jest przekształcenie przedwojennego miasta. Uważali, że należy ocalić jak najwięcej charakteru i klimatu przedwojennej Warszawy, nie mając jednak bezkrytycznego stosunku do rekonstrukcji. Byli zwolennikami konstruktywnej krytyki przedwojennego miasta, przeciwnikami dogmatycznego podejścia do ówczesnej doktryny konserwatorskiej, inaczej rozumiejącymi rolę zabytków i architektury w służbie narodu i społeczeństwa polskiego¹³.

⁸ Ibidem.

⁹ A. Skalimowski, *Sigalin...*, s. 135.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Jan Zachwatowicz (1900–1983) – inżynier, architekt, generalny konserwator zabytków, profesor Politechniki Warszawskiej. Dnia 20 lutego 1945 r. prezydent Warszawy arch. Marian Spychalski powierzył mu organizację BOS. Później, 1 marca 1945 r. został mianowany Generalnym Konserwatorem Zabytków RP w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków (na tym stanowisku do 1954 r.). W 1946 r. opublikował *Program i zasady konserwacji zabytków (BHS)*, zaaprobowane wcześniej przez środowisko historyków sztuki i konserwatorów. Znał już bowiem dokładnie skalę strat dziedzictwa kultury narodowej spowodowanych przez wojnę. Zgromadził wokół siebie fachowców, uzyskał moralne i merytoryczne poparcie dla swej koncepcji odbudowy i zrozumienie władz, które były gotowe uwzględnić środki finansowe na to zadanie w perspektywicznych planach budżetu państwowego. Powołał w Ministerstwie Kultury i Sztuki komisję konserwatorską, na posiedzeniach której, z udziałem projektantów i wojewódzkich konserwatorów zabytków, analizowano i zatwierdzano do realizacji projekty odbudowy. Prof. Zachwatowicz nie unikał wizji lokalnych i dyskusji środowiskowej w terenie, często przy udziale władz miejscowych. Gdańsk zawdzięcza mu oddalenie modernistycznego projektu odbudowy Głównego Miasta i przyjęcie zasady przywrócenia form historycznych. W Poznaniu poparł koncepcję odbudowy w historycznych formach zniszczonych części Starego Miasta. Szerzej na ten temat: L. Krzyżanowski, *Jan Zachwatowicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, red. H. Kądziała, H. Krzyżanowska, M. Kurzątkowski, z. 1, Poznań 2000, s. 73–76.

¹² J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 1–2, s. 52.

¹³ Z prof. J. Zachwatowiczem zgadzali się m.in. Ksawery Piwocki (1901–1974) – polski historyk sztuki, etnolog, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Antoni J.M. Karczewski (1898–1957) – ar-

Obok wspomnianego konfliktu wewnątrz BOS należy wspomnieć także o konflikcie istniejącym między samym BOS a mieszkańcami Warszawy. Tych ostatnich pozbawiono jedynej majątności, jaka im po wojnie pozostała, mianowicie cennych gruntów. Na mocy dekretu z 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy zostały one upaństwowione. Z punktu widzenia BOS decyzja ta była konieczna dla sprawnej odbudowy i przebudowy miasta¹⁴.

Przejęcie gruntów warszawskich przez państwo miało przeszkodzić „prywatnej inicjatywie” – jak wówczas określano samodzielną odbudowę kamienic przez mieszkańców Warszawy – w zabudowaniu obszarów i ulic mających, według planistów z BOS, ulec przebudowie. Mieszkańcy stolicy podejmowali te wysiłki, nie czekając, aż – jak wówczas mówiła warszawska „ulica” – „marzyciele” z BOS oraz władze zainteresują się ich losem. Symbolem tego sporu była kwestia „parterowej Marszałkowskiej”, która z jednej strony była kluczową arterią komunikacyjną przeznaczoną do przebudowy i poszerzenia, z drugiej zaś mieszkańcy, uzyskawszy pozwolenie od innej instytucji (tj. Ministerstwa Odbudowy) na budowę sklepów, zaczęli w parterach zniszczonych kamienic zakładać sklepy, chcąc zebrać kapitał na samodzielną odbudowę swoich mieszkań i domów¹⁵.

Powyższy przykład jest charakterystyczny w procesie odbudowy Warszawy w latach 1945–1949. Cechowały go: brak spójnej wizji miasta, spory wewnątrz BOS, brak skoordynowanych decyzji między instytucjami publicznymi, rywalizacja prywatnych inicjatyw budowlanych warszawiaków z inwestycjami państwowymi, różnice wynikające z odmiennego określania listy priorytetów przez instytucje państwowe czy biura planistyczne BOS oraz przez mieszkańców, którzy jak najszybciej chcieli powrócić do zwyczajnego życia.

Okres ten zamykał się najbardziej widoczną inwestycją w Warszawie – ukończeniem budowy trasy W-Z. O oddaniu do użytku sztandarowej inwestycji w infrastrukturę komunikacyjną miasta informowano w „Stolicy”: „17 lipca, na 5 dni przed wyznaczonym terminem (...), dzięki ofiarności całego społeczeństwa, dzięki wspaniałemu wysiłkowi załogi budowniczych Trasy W-Z, została wykonana niezwykle dobrze i starannie”. W dalszej części artykułu nie zabrakło akcentów propagandowych: „(...) jest [ona] wiel-

chitekt, konserwator zabytków, wykładowca akademicki, członek Towarzystwa Urbanistów Polskich. Obaj panowie podzielali pogląd, że należy odbudować „wydarte nam pomniki kultury”; jednak Ksawery Piwocki zaznaczał, iż należy wystrzegać się puryzmu przy rekonstrukcji zabytków. Był także przeciwnikiem zbyt daleko posuniętego odtwarzania zabytkowych wnętrz, rozumiał natomiast konieczność nadania nowych ról zabytkom, by nie pozostały martwe i uczestniczyły w życiu społeczeństwa i narodu. Zob. K. Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 1–2, s. 53–59; A.J.M. Karczewski, *Narodowy program konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 3–4, s. 193–197.

¹⁴ Dekret z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz.U. z 1945 r., nr 50, poz. 279).

¹⁵ G. Kuba, *Ulica Marszałkowska w Warszawie w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Studia i Materiały” 2019, nr 1(10), s. 69.

kim sukcesem ustroju politycznego i gospodarczego naszego kraju, władzy ludowej kierującej życiem kraju”¹⁶.

Początek realizmu socjalistycznego na ziemiach polskich miał miejsce w już wspomnianym 1949 r., wówczas w numerze z 10 lipca tygodnik „Stolica” zapoznawał czytelników z ustaleniami, mającej miejsce w dniach 20–21 czerwca ogólnokrajowej narady partyjnej architektów w gmachu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, podczas której, jak zanotowano, wezwano członków partii do „podjęcia walki o przełom w naszej twórczości architektonicznej, o realizację architektury socjalistycznej”¹⁷. W tych samych dniach, w których hucznie obchodzono oddanie do użytku trasy W-Z, proklamowany został w architekturze polskiej realizm socjalistyczny, który wyznaczał kierunek i określał warunki, w jakich miała następować odbudowa i rozbudowa Warszawy w latach 1949–1956.

Początki realizmu socjalistycznego

Realizm socjalistyczny, jako oficjalna doktryna artystyczna, został narzucony w ZSRR we wszystkich dziedzinach sztuki w 1934 r.¹⁸ Jego wprowadzenie było częścią procesu umacniania władzy przez Stalina, co stanowiło kolejne narzędzie służące do utrzymywania kontroli nad społeczeństwem, które miało zostać poddane procesowi indoktrynacji ideologicznej. Artyści, jako „inżynierowie dusz ludzkich”, musieli włączyć się w ten proces. Stąd, z punktu widzenia władz, konieczne było przejęcie pełnej kontroli nad twórcami kultury, w szczególności pisarzami¹⁹, rzeźbiarzami, malarzami, teatrem²⁰ a także architektami. Socrealizm nakładał na wszystkie te grupy sztywne ramy twórczości, a swoją metodą i zasadami tworzenia wymuszał, aby realizowane przez nich dzieła miały walor ideologiczny i były zgodne z polityką władz. Twórcy, wśród nich również architekci, stali się więc aktywnymi uczestnikami w procesie budowy państwa i społeczeństwa komunistycznego. W Polsce proces ten, jak już wspomniano, rozpoczął się w 1949 r.²¹

W „Stolicy”, podobnie jak w innych tytułach prasowych ukazujących się wówczas w Polsce, nie zabrakło miejsca na zapoznanie czytelników z historią i założeniami socrealizmu w ZSRR. W kolejnych artykułach propagandowych wyjaśniano: „W architekturze kraju socjalizmu panującą metodą jest realizm socjalistyczny, wykorzystujący w sposób nowatorski wszystkie postępowe cechy dziedzictwa kulturalnego. Architektura radziec-

¹⁶ J. Sigalin, *Trasa W-Z rozpoczyna pracę w służbie ludności stolicy i kraju*, „Stolica” 1949, nr 30–31, s. 3.

¹⁷ *Rezolucja krajowej partyjnej narady architektów*, „Stolica” 1949, nr 28, s. 4.

¹⁸ E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001, s. 24.

¹⁹ Szerzej na temat literatury socrealistycznej: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.

²⁰ Więcej o teatrze socrealistycznym: M. Jarmułowicz, *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003.

²¹ J. Minoriski, *Po krajowej naradzie partyjnej architektów*, „Stolica” 1949, nr 28, s. 4.

ka, socjalistyczna w swej treści i narodowa w formie, zapoczątkowała nowy, wyższy etap w dziejach budownictwa”. Zgodnie z przedstawianymi w artykułach treściami istniały dwa główne założenia socrealizmu w architekturze. Pierwsze dotyczyło procesu projektowania budynków, podczas którego należało odwoływać się do najlepszych osiągnięć architektury narodowej, tak by ich forma była czytelna dla „ludu”, a więc stworzenie w istocie czegoś, co można nazwać „stylem narodowym”. Drugie założenie to „socjalistyczna treść” projektowanych obiektów, czyli ich przeznaczenie. Zgodnie z tym założeniem miały one służyć „ludowi pracującemu”, który zamieszkać w czystych, przestronnych, spełniających wymogi sanitarne, dobrze nasłonecznionych mieszkaniach. Jak zapewniano na łamach „Stolicy”, nowy styl miał zatem przyczyniać się „do powstawania realistycznych dzieł architektury, odpowiadających wysokiej kulturze i technice socjalizmu, potrzebom materialnego i duchowego rozwoju narodu, urzeczywistniających idee stalinowskiej troski o człowieka”²².

Architektura socjalistyczna, by zagościć jednak na stałe nad Wisłą, musiała udowodnić, że jest lepsza od „zachodniej”, a zatem, jak przekonywano, że jest „nieporównywalnie szersza, bogatsza i treściwsza, niż zwykłe pojęcie stylu”. Podkreślano, że „nie odrzucając postępowych tradycji architektury przeszłości, pod warunkiem twórczego nagięcia ich do warunków radzieckich, (...) [nowa, socjalistyczna architektura] uzbraja budowniczych w głęboką znajomość potrzeb socjalistycznego społeczeństwa a tym samym otwiera niewyczerpane możliwości dla nowatorskiego pochodu naprzód”²³. Dla kontrastu architektura państw zachodnich, nazywana „burżuazyjną”, miała nie posiadać przyszłości, a nowa socjalistyczna architektura przewyższać ją „ideowo-artystyczną jakością”. Jak przekonywano, architektura zachodnia „ostatecznie straciła swój urbanistyczny charakter i nie tylko nie jest w stanie podejmować jakichkolwiek szerokich architektonicznych przedsięwzięć, lecz nawet nie jest zdolna do utrzymania i tego nędznego poziomu warunków bytowania w jakich, z biegiem rozwoju kapitalizmu znalazła się ludność pracująca miast. (...) Zwyródnienie architektury kapitalistycznej ujawnia się również w jej tendencjach niwelacyjnych, w zaniku cech narodowych, w jej kosmopolityzmie deprecjonującym sztukę. W architekturze kapitalistycznej panuje niepodzielnie konstruktywizm, którego ideowo-artystyczne założenia są produktem rozpadu kultury burżuazyjnej”²⁴. Zgodnie więc z lansowaną w propagandzie oceną osiągnięć państw zachodnich wyższość koncepcji sowieckich, powielanych w innych krajach bloku wschodniego, musiała być oczywista, także w architekturze. Warto też podkreślić, że publikacje prasowe poświęcone socrealizmowi były jednocześnie ostrzeżeniem skierowanym do środowiska architektów, którzy mieli własne, odmienne zdanie na architekturę ZSRR i krajów zachodnich. Ostrzegano, że „idzie nowe” i podobnie jak w ZSRR, tak i w Pol-

²² M. Capenko, *Realizm socjalistyczny. Metoda budownictwa radzieckiego*, „Stolica” 1950, nr 22, s. 4.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

sce nie będzie miejsca na inny pogląd na architekturę niż ten odgórnie narzucony z góry przez państwo²⁵.

Architektura, zgodnie z ustaleniami, miała służyć jako „ideologiczna broń Partii” i mieć czynny udział dla dzieła „wychowania socjalistycznego mas”. Samo jej zastosowanie miało być natychmiastowe, nieistotny pozostawał poziom przygotowania polskich architektów i budowniczych. Nowa architektura miała „przejawić się już w wyniku realizacji planu 6-letniego w osiedlach mieszkaniowych, w zakładach pracy i założeniach społecznych na terenie całej Polski”²⁶.

Okres realizmu socjalistycznego pokrywał się z realizowanym w latach 1950–1955 sześcioletnim planem rozwoju gospodarczego. W ustawie o tymże planie znalazły się fragmenty dotyczące inwestycji budowlanych w Warszawie: „Należy ukończyć pierwszy etap przebudowy Warszawy, przede wszystkim przez skoncentrowanie budownictwa wzdłuż pięciu głównych tras: od Krakowskiego Przedmieścia do Belwederu, trasy W-Z, Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskich i Osi Saskiej, które mają stać się podstawą architektonicznego ukształtowania dzielnic śródmiejskich”²⁷.

Główne założenie planu sześcioletniego dla odbudowy i rozbudowy stolicy sformulowano następująco: „usunąć w Warszawie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności pracującej, zaspokoić w pełni potrzeby mieszkań (...) i stworzyć podstawy do przebudowy życia na zasadach socjalistycznych w nowoczesnych osiedlach społecznych i dzielnicach mieszkaniowych”²⁸. Powyższy cel składał się z kilku zadań priorytetowych. Pierwszym z nich była dążność do „uzyskania olbrzymiej wartości urządzeń gospodarki podziemnej i drogowej przy zachowanych starych ciągach ulicznych”. Drugim, z punktu widzenia ideologicznego, sztandarowym założeniem było „wprowadzenie robotników do śródmieścia”, co miało stanowić symboliczne zerwanie z przedwojenną historią Warszawy, w której w centralnych dzielnicach znajdowały się domy burżuazji. Trzecie zadanie stanowiła polityka powiązania nowych osiedli z odbudowującymi się zakładami pracy, gdyż Warszawa, jako „miasto klasy robotniczej”, miała stać się jednym z centrów przemysłowych kraju, zatem należało projektować dzielnice tak, by były zarówno miejscami odpoczynku, jak i znajdowały się niedaleko miejsc pracy. Czwartym zadaniem było powiązanie budownictwa mieszkaniowego z wielkimi założeniami architektoniczno-urbanistycznymi, realizowanymi w centrum miasta. W planach „modernistów” miasto miało składać się z osiedli luźno stojących, budynków mieszkalnych otoczonych zielenią, natomiast nowa architektura zakładała, że wszystkie realizowane

²⁵ Ibidem.

²⁶ *Rezolucja krajowej partyjnej narady...*, s. 4.

²⁷ Ustawa z dnia 21 lipca 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955 (Dz.U. z 1950 r., nr 37, poz. 344).

²⁸ *Zbudujemy nową Warszawę – stolicę państwa socjalistycznego. Przemówienie przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta RP Bolesława Bieruta na I warszawskiej konferencji partyjnej, „Stolica” 1949, nr 29, s. 6.*

inwestycje budowlane są spójną całością, układem urbanistycznym z czytelnymi układami ulic, kwartałów i dzielnic, tworzącymi harmonijny układ monumentalnej zabudowy. Całość miała stanowić architektoniczną scenografię, gdzie ulice „tętniące pełnią bogatego, wielobarwnego życia będą stanowić miejsca wielkich masowych zebrań i manifestacji w dniach uroczystych i ważnych dla całego społeczeństwa”²⁹.

Wraz z nastaniem realizmu socjalistycznego ponownie na znaczeniu zyskała rzeźba w architekturze. Moderniści gardzili bowiem wyszukaniem zdobnictwem, określając je często jako zbędne, tandetne i niepraktyczne. W nowej architekturze zadaniem rzeźby było, jak zanotowano w „Stolicy”, „przystrajać nowoczesne socjalistyczne budownictwo stolicy w monumentalne trwałe i estetyczne szaty”. Propaganda podkreślała, że nowy styl przywraca rzeźbie należne jej miejsce jako istotnej części architektury. Głoszono, że „dobre wyposażenie naszych zakładów technicznej obróbki kamienia, oraz zapal do pracy naszych kamieniarzy i rzeźbiarzy pozwoli nam budować i ozdabiać naszą stolicę coraz piękniej, trwalej i okazałej”³⁰. Najważniejsze jednak było określenie tego, co rzeźba ma przedstawiać i w jaki sposób. Nowy styl czynił robotnika i chłopą głównymi postaciami w rzeźbie, przedstawianymi w realistyczny sposób, najczęściej z ich nieodłącznymi atrybutami: młotem, kilofem, sierpem itp.

Jednym z przejawów idei „stalinowskiej troski o człowieka” miało też być zapewnienie mieszkańcom miast dostępu do terenów zielonych. Wskazywał na to m.in. minister leśnictwa Bolesław Podedworny, którego wypowiedź na temat planu sześcioletniego w odniesieniu do Warszawy zacytowała „Stolica”: „Przywrócenie Stolicy i jej zaplecza niezbędnego stanu leśistości, wyniszczonego przez kapitalistyczną bezplanową gospodarkę, stworzy podstawy klimatyczne i krajobrazowe dla planowania i realizacji, mającej na celu kształtowanie przestrzeni odpowiednio socjalistycznego życia społecznego, z uwzględnieniem najszerzych potrzeb i dobra człowieka pracy Polski Ludowej”³¹. Założenia brzmiały interesująco, jednak, jak czas pokazał, znacznie rozminęły się z praktyką, tak jak większość niezrealizowanych założeń planu sześcioletniego.

Obok założeń nowego stylu architektonicznego niezwykle istotne były odpowiednio przygotowane kadry, które miały go realizować w praktyce. Mając na uwadze poglądy i doświadczenie architektoniczne pracowników z BOS, nie będzie przesadzone stwierdzenie, że ani „moderniści”, ani „zabytkowicze” nie mieli wystarczającego, chociażby teoretycznego, przygotowania do sprawnego zastosowania założeń realizmu socjalistycznego. Ponadto polscy architekci zostali postawieni przed trudnym wyzwaniem, jakim było projektowanie budynków, a także całych kwartałów i dzielnic miasta w stylu, którego nie znali i nie rozumieli, przy jednoczesnej konieczności doszkalania się z zakresu

²⁹ Ibidem.

³⁰ J. Andruszko, *Konserwacja architektury monumentalnej*, „Stolica” 1951, nr 9, s. 8.

³¹ B. Podedworny, „Stolica” 1950, nr 30, s. 7.

politycznie narzuconej nowej architektury³². Doskonalenie kadr oczywiście odbywało się w kraju, z którego wówczas czerpano wzorce, czyli w ZSRR. W związku z tym, jak informowano w „Stolicy”, organizowano specjalne wyjazdy szkoleniowe polskich architektów „celem zwiedzenia miast i ośrodków Związku Radzieckiego dla zapoznania się z doświadczeniami i wspaniałymi osiągnięciami socjalistycznego realizmu w architekturze i budownictwie narodów Związku Radzieckiego”. Nie powinno dziwić, że próżno było szukać inspiracji, wiedzy i przykładów poza jedynym krajem, gdzie architektura socrealistyczna występowała. Jako że był to towar eksportu „przymusowego”, mającego być ważnym elementem sowietyzacji Polski, nie dziwi nas również, że architekci i inżynierowie radzieccy „chętnie dzielili się swymi doświadczeniami z architektami polskimi”³³.

Analizując założenia realizmu socjalistycznego, w którym rozpocząć się miała „odbudowa i przebudowa Warszawy”³⁴, można dojść do wniosku, że w pewnym sensie połączył on postulaty obu frakcji architektów z BOS. Przebudowanie Warszawy, stworzenie odpowiednich warunków mieszkańcom miasta, radykalne zwiększenie terenów zielonych i rekreacyjnych łączyło się z postulatami, aby nie budować całkowicie nowego miasta, pozbawionego i odcinającego się od swej przeszłości, z której należało czerpać i wykorzystywać ją w służbie przyszłości. Z gruzów powstać miały w niezmienionym kształcie tylko najważniejsze zabytki, reszta stanowić miała dowód, że Warszawa jest wzorowym socjalistycznym miastem, zaprzeczeniem przedwojennego, a więc musiała się zmienić i ulec przebudowie. Władze przekonywały wówczas, że nowe budownictwo pozwoli nie tylko dorównać estetyce przedwojennej, ale że uda się zbudować miasto lepsze, funkcjonalniejsze, wygodniejsze i bardziej monumentalne. Wiara ta zawarta była w słowach Bieruta wygłoszonych podczas święta 22 lipca w 1950 r.: „Odbudujemy Warszawę piękniejszą niż była”³⁵. Warto dodać, że wówczas słowa te miały wśród Polaków wielu zwolenników.

Dzielnice

Wprowadzenie realizmu socjalistycznego, który przeciwstawiał się „kosmopolitycznej”, modernistycznej architekturze, stworzyło konieczność realizowania wówczas inwestycji w taki sposób, aby spełniały wymagania nowej metody twórczej. Taki los spotkał dzielnicę Muranów, której projekt został w przyspieszonym tempie zmieniony z modernistycznego na socrealistyczny. Prasa przypominała, że zgodnie z planem sześciolletnim na terenach stolicy „zarysuje się dla szerokich mas ludowych charakter nowego budow-

³² *Polscy architekci zwiedzają Związek Radziecki*, „Stolica” 1950, nr 33, s. 5.

³³ Ibidem.

³⁴ J. Grabowski, *5 lat udziału całego narodu w odbudowie i przebudowie stolicy polski – Warszawy*, „Stolica” 1950, nr 23, s. 10.

³⁵ *22 lipca – święto odrodzenia*, „Stolica” 1950, nr 29, s. 3.

nictwa socjalistycznego, dający Warszawie nowy wygląd i nowy wyraz architektoniczny”³⁶. Urzeczywistnieniem tego planu miała być, jako jedna z pierwszych, rozpoczęta już w 1949 r. całkowita przebudowa zniszczonej dzielnicy muranowskiej. Sam projekt, jako wynik „wnikliwych studiów nad charakterem i ukształtowaniem dzielnicy i społecznego podejścia do zagadnienia budownictwa mieszkaniowego”³⁷, zakładał stworzenie przestrzeni, która nie będzie przypominać dzielnicy dawnych, „beznadziejnie szarych, ciasnych i stłoczonych czynszówek”. Sama możliwość stworzenia dzielnicy, zabudowanej luźno i swobodnie miała być wynikiem „odmiennych warunków ustrojowych na odcinku gospodarowania placami budowlanymi”³⁸. W ustroju socjalistycznym, w przeciwieństwie do kapitalistycznego, gęstość zabudowy nie była uzależniona od „spekulacyjnych cen i rentowności”. Stworzyło to okoliczności sprzyjające do zagospodarowywania terenu bez oglądania się na jego opłacalność, dzięki czemu można było zbudować dzielnicę przyjazną człowiekowi, wolną i pełną zieleni. Na terenie osiedla oprócz budynków mieszkalnych miały być również kulturalno-użytkowe, które – jak zapisano – „tonąc będą w zieleni, stanowiąc piękną ozdobę dzielnicy i otwierającej wszędzie szeroki dostęp świeżego powietrza”³⁹. Projekt zakładał również, że przestrzeń pomiędzy budynkami będzie zagospodarowana, a cały teren osiedla urozmaicony zewnętrznymi tarasami, schodami, mostkami oraz „rzeźbami na tematy społeczne”. Przestrzenie zielone stanowiące ważny element dzielnicy miały natomiast zostać „przyozdobione wodotryskami i kamiennymi detalami”⁴⁰. Założenia projektu mogły dawać nadzieję czytelnikom „Stolicy”, że Muranów będzie „jedną z najpiękniejszych dzielnic Warszawy”⁴¹.

Efekt końcowy nie zachwycał jednak tak samo jak idylliczna wizja dzielnicy w planach projektowych. Mieszkańcom nie przypadł do gustu wygląd i architektura nowej dzielnicy. Prasa próbowała studzić krytykę, tłumacząc, że „można krytykować architekturę nowego Muranowa, ale zbudowanie obszernego osiedla na miejscu pustyni jest dużym osiągnięciem”⁴². Nie obeszło się jednak bez kilku „korektur architektonicznych, wywołanych krytyką wcześniejszych budowli”⁴³. Jest w pełni uzasadnione zatem nazywanie tej inwestycji budowlanej mianem nieudanej, jednak nie jest to wyłącznie skutek przyjętego stylu architektonicznego, lecz także ogromnego pośpiechu, uniemożliwiającego głębszą refleksję nad projektem i architekturą.

Priorytetową inwestycją, ze względów ideologicznych, była jednak Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM). Jej ukończenie miało być bowiem pierwszym etapem

³⁶ *Osiedle mieszkaniowe Muranów*, „Stolica” 1950 nr 23, s. 5–6.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Budowa Warszawy w 10-lecie Polski Ludowej*, „Stolica” 1954, nr 30, s. 6.

⁴³ *Kiedy rok 1954 zbliża się do końca*, „Stolica” 1954, nr 51–52, s. 3.

„wprowadzania robotników do śródmieścia”. Już 16 września 1950 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę pierwszego bloku nowej dzielnicy⁴⁴. Czytelnikom przekazano wówczas słowa przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Jerzego Albrechta, który przekonywał żarliwie, że MDM to „wielka nowa dzielnica mieszkaniowa Warszawy”, „dzielnica wygodnych, nowoczesnie wyposażonych mieszkań, gdzie mieszkać będzie klasa robotnicza Warszawy”, „nowoczesna dzielnica pełnych i szeroko rozbudowanych urządzeń socjalnych i kulturalnych”, „śródmiejska, centralna, reprezentacyjna dzielnica Warszawy”, która powstanie „w dawnym centrum kapitalistycznej Warszawy, jakże różnym od tego, które dziś budujemy”⁴⁵.

Sztandarowa inwestycja pierwszego okresu socrealizmu miała być realizowana w czasie trwania planu sześcioletniego. W latach 1950–1955, jak donoszono na łamach „Stolicy”, „buldożery i kopaczki przeorzą część miasta od Wilczej do Rakowieckiej”, „dźwigi mechaniczne i ręce warszawskich robotników zmontują zwarty kompleks architektoniczny”⁴⁶. Realizacja nowej dzielnicy i radykalna ingerencja w dotychczasowy układ urbanistyczno-architektoniczny była wynikiem negatywnego postrzegania przedwojennej zabudowy ulicy Marszałkowskiej. W przeciwieństwie do dzielnic, takich jak Stare Miasto, Mariensztat, Powiśle czy Wola, budynki na Marszałkowskiej nie były uważane za zabytkowe. Sama ulica „pozbawiona tych romantycznych, wzniosłych tradycji i cech”, „pozbawiona do cna – od swego początku – piękna architektonicznej zabudowy” w oczach przedstawicieli ówczesnych władz nie była warta ocalenia i zachowania jej w dotychczasowym kształcie. Ponadto była symbolem wrogiego, z ideologicznego punktu widzenia, systemu gospodarczego i jako ulica „polskich businessmanów i kosmopolitów, napuszona, banalna i kontrastowa” musiała zostać przebudowana w celu stworzenia arterii spełniającej założenia „socjalistycznego” miasta⁴⁷.

Projekt przebudowy zakładał poszerzenie ulicy do 60 m, jednak na przeszkodzie stało tradycyjne założenie stanisławowskie – „osi mazowieckiej oraz tradycyjnego ciągu ul. Marszałkowskiej wraz z Placem Zbawiciela i Placem Unii Lubelskiej”. Z tego powodu zdecydowano się na „zaprojektowanie nowej arterii łączącej Marszałkowską z Puławską na odcinku od Śniadeckich do Rakowieckiej po stronie zachodniej, która dając dostateczną przelotność, zachowuje jednocześnie tradycyjny układ obu osi, a nawet go wzbogaca”. Plan zakładał także stworzenie nowego reprezentacyjnego placu na północ od Placu Zbawiciela⁴⁸.

⁴⁴ Wmurowanie kamienia erekcyjnego pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, „Stolica” 1950, nr 39, s. 2.

⁴⁵ Przemówienie Przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Jerzego Albrechta, „Stolica” 1950, nr 39, s. 2.

⁴⁶ S. Rassalski, *M.D.M.*, „Stolica” 1950, nr 35, s. 9.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, „Stolica” 1950, nr 35, s. 4.

Całość założenia miała zyskać jednolitą, bogatą oprawę architektoniczną, której ostateczny kształt miał zdecydować o tym czy zrealizowana dzielnica mieszkaniowa w tej części śródmieścia „wypełni swoje zadanie społeczne”. Rozumiano to jako odpowiedź na pytania „czy będzie się podobać ludności Warszawy, czy wzbogaci naszą stolicę i uczyni ją piękniejszą niż była”, i oczywiście, czy spełni swój podstawowy cel: społeczne „dowartościowanie” tej części stolicy mieszkańcami stanowiącymi „klasę robotniczą”. Architekci zdawali sobie sprawę że w tej kluczowej, sztandarowej inwestycji, która miała stanowić o sile i prestiżu nowego ustroju, „zagadnienie architektury ulic, placów i parków MDM jest sprawą publiczną”. Zgodnie z założeniami realizmu socjalistycznego architektura nowej dzielnicy miała zostać oparta o „twórcze nawiązanie do dobrych narodowych tradycji architektury warszawskiej”, której zastosowanie miało doprowadzić do stworzenia „monumentalnego charakteru śródmieścia socjalistycznej stolicy”. Rodzi się w tym miejscu pytanie, dlaczego tak ważna, z politycznego punktu widzenia, inwestycja realizowana była stosunkowo daleko od ścisłego centrum miasta, którego centralny punkt wyznaczało skrzyżowanie Alei Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej. Odpowiedzi na to pytanie dostarcza nam treść tygodnika w sposób nieprecyzyjny, przyznając nieśmiało, że w kwestii socrealizmu „posługiwania się tą metodą, w praktyce, dopiero uczymy się”, a samo „zadanie ukształtowania całości dzielnicy śródmiejskiej jest dla nas zadaniem nowym i w skali i w treści i w formie”. Możemy więc wyciągnąć wniosek, że realizacja zarówno dzielnicy Muranów, jak i MDM, obszarów odsuniętych od ścisłego centrum, miała być swoistą „próbą generalną” dla nowej architektury. Celem tej „próby” było udoskonalenie stylu podczas realizacji obu inwestycji przed jego zastosowaniem przy zabudowie centrum⁴⁹.

Ostatecznie, o czym prasa nie informowała, MDM, zaprojektowana w miejscu, gdzie ocalało wiele przedwojennych kamienic, wprowadziła chaos w dotychczasowym układzie ulic i przecznic, przerywając i załamując bieg ulic Koszykowej i Pięknej. Wartość tej dzielnicy, zaprojektowanej i zrealizowanej w bardzo szybkim tempie, jest co najmniej dyskusyjna⁵⁰.

Istotnym zagadnieniem w procesie odbudowy miasta i dotyczącym architektury realizmu socjalistycznego była kwestia odbudowy obszarów zabytkowych, stanowiąc zagadnienie ciekawe, gdyż wbrew temu, co mogło się wydawać, socrealizm nie rywalizował z architekturą zabytkową. Rekonstrukcja dzielnic zabytkowych została dostosowana do programu socjalistycznego budownictwa na poziomie ideowym. Już przy odbudowie Krakowskiego Przedmieścia zdawano sobie sprawę, że jest to „zagadnienie architektoniczne specjalnego rodzaju, gdyż wchodzi tu w grę zupełnie inna natura,

⁴⁹ Ibidem, s. 6.

⁵⁰ J. Zieliński, *Realizm socjalistyczny w Warszawie*, Warszawa 2009, s. 74–78.

niż przy projektowaniu nowego osiedla na przeznaczonej na ten cel przestrzeni⁵¹. Zasada „narodowej formy” została zrealizowana w tym przypadku poprzez odtworzenie starej, tradycyjnej zabudowy. W przypadku obszarów zabytkowych należało liczyć się z „istniejącym stanem faktycznym, tak pod względem urbanistycznej kompozycji, jak też i formy architektonicznej”, które to elementy „winny być całkowicie uszanowane”. Natomiast „socjalistyczna treść” zawarta została w tych obszarach poprzez „przystosowanie przestrzeni i budynków do nowoczesnych wymagań mieszkalnictwa”⁵². Odtwarzane dzielnice zabytkowe miały więc stać się osiedlami mieszkalnymi, wyposażonymi w m.in. centralne ogrzewanie, kuchnie, łazienki itp. Nie było jednak zgody na przywracanie nieakceptowanej architektury budynków z II połowy XIX w., dlatego uzgodniono, że wygląd „3-piętrowej zabudowy od obu ulic będzie więc całkowicie zgodny z pierwotnym charakterem XVIII i pocz. XIX wiecznych budynków”⁵³.

Podobną politykę prowadzono względem Starego Miasta. Sprawa odbudowy tej dzielnicy została szczegółowo zrelacjonowana w prasie: „Problem celowości odbudowy Starego Miasta z punktu widzenia możliwości wprowadzenia do niego nowego typu mieszkalnictwa i nowego charakteru instytucji kulturalnych i społecznych okazał się być całkowicie realny, gdyż zarówno dobrze odpowiadał zasadzie planu gotyckiego, a więc zachowaniu zabytku urbanistycznego, jak i potrzebom współczesnego rozwiązania osiedla mieszkaniowego”⁵⁴. Było to odzwierciedlenie poglądów opisywanych wcześniej, które opierały się na realizacji socrealizmu w dzielnicach zabytkowych poprzez odtworzenie dawnych, szlacheckich, wartościowych form i wypełnienie ich nowoczesnymi wnętrzami mieszkaniowymi. Stare miasto również miało zostać pozbawione „kapitalistycznej” schedy w ramach „odrżucenia dziewiętnastowiecznego sposobu zabudowy staromiejskiego bloku na rzecz dawnego tylko obrzeżnego sposobu zabudowy bloku”⁵⁵. Wnętrza kwartałów Starego Miasta miały być zatem oczyszczone z XIX-wiecznych tylnych oficyn kamieniczek staromiejskich, a w ich miejscu stworzone dobrze nasłonecznione i oświetlone przestrzenie mieszkalne z terenami zielonymi. Starano się również odtworzyć jak najwięcej z architektury XV–XVIII w., jako okresu świetności tego obszaru⁵⁶.

Istotną cechą okresu realizmu socjalistycznego była dążność do stworzenia jednolitej architektonicznie, harmonijnej i spójnej zabudowy miasta pozbawionej kontrastów. Dobrym przykładem realizacji tego postulatu była zabudowa zachodniego zaplecza Nowego Świata między ulicami Świętokrzyską a Warecką (ul. Kubusia Puchatka). Socrealizm nie miał w założeniu rywalizować z zabudową historyczną, ale tworzyć z nią harmonijną ca-

⁵¹ (S.R.), *Najmniejsze Osiedle Z.O.R.*, „Stolica” 1950, nr 29, s. 4–5.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ P. Biegański, *Stare Miasto. Pomnik kultury narodowej*, „Stolica” 1953, nr 30, s. 2–3.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

łość. Zapoznając czytelników z projektem ulicy, redakcja „Stolicy” zwracała więc uwagę, że „projektowane bloki znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie historycznej trasy miasta Zamek – Belweder – są więc niejako elementem wiążącym zabudowę architektoniczną o różnym charakterze i formie stylowej, gdzie muszą odegrać bardzo specjalną rolę punktu węzłowego i kojarzącego charakter budowli Nowego Świata z charakterem kompleksu Narodowego Banku Polskiego i Min. Finansów, a więc skrajnie różnych form architektonicznych”⁵⁷. Sąsiedztwo projektowanej ulicy nakładało na jej architekturę pewne ograniczenia, których uwzględnienie miało nadać zabudowie ulicy „formę pośrednią i przejściową od budowli zabytkowych do nowoczesnych, kojarząc w sobie niejako elementy charakterystyczne dla nich obu”⁵⁸. Realizując jednocześnie założenia socrealizmu, projekt elewacji budynków „podkreśli ich walory plastyczne i stworzy wrażenie monumentalne” oraz wprowadzi „w dawnej chaotyczną i przeludnioną dzielnicę – przestrzeń i zieleń”⁵⁹.

Gmachy

Architekturę socrealistyczną bez wątpienia charakteryzowały: rozmach, wielkoskalowość, monumentalność, bogactwo detali. Cechy te odzwierciedlają zrealizowane w tym okresie gmachy rządowe i publiczne. Przykładem, od którego warto rozpocząć analizę tego zagadnienia, jest gmach Ministerstwa Finansów powstały w kwartale między ulicami: Świętokrzyską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Traugutta i Czackiego. Jego projekt został szczegółowo opisany w prasie, która informowała czytelników, że budynek „projektowany jest jako gmach monumentalny, założony w szerokim planie, tak że całość tego kompleksu stwarza niejako dzielnicę w wyraźnym charakterze”⁶⁰. Nie bez znaczenia była również „okazała skala gmachu, ustawionego w tym miejscu, wydaje się iż nie będzie konkurowała ze swym sąsiedztwem budowli zabytkowych, jak pałac Zamoyskich, Staszycza czy Raczyńskich”⁶¹. Gmach powstawał bowiem po sąsiedzku z zachodnim zapleczem Nowego Świata (ul. Kubusia Puchatka) i z tego względu miał te same ograniczenia, a więc musiał być to obiekt „nawiązujący w swej formie architektonicznej do form architektury w jego sąsiedztwie istniejącej, powinien z nią harmonizować mimo niewątpliwie bardziej monumentalnego charakteru całości założenia”⁶². Budynek zyskać miał bogatą szatę architektoniczną, m.in. elewacje od południa i od

⁵⁷ S. Rassalski, *Zachodnie zaplecze ulicy Nowy Świat*, „Stolica” 1950, nr 42, s. 6–7.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ S. Rassalski, *Gmach Ministerstwa Finansów*, „Stolica” 1951, nr 5, s. 6–7.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

ul. Czackiego „wypozażone zostaną w szereg akcentów rzeźbiarskich, związanych główną klamrą, którą będą dwa skrzydła od ul. Świętokrzyskiej rozbite przelotem głównego wejścia”, mających harmonizować ze „stylowymi formami architektury sąsiadującej”⁶³. Spełniał więc wszystkie cechy socrealizmu oraz główny cel, jakim było stworzenie spójnej przestrzeni architektonicznej miasta. Sam budynek dostarczał stolicy monumentalnej siedziby władz⁶⁴.

Innym równie ciekawym gmachem rządowym była zrealizowana wówczas siedziba Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy ul. Wspólnej. Była to bez wątpienia kwestia kluczowa, zwłaszcza dla komunistycznych władz, żeby obiekt, w którym zapadać miały decyzje dotyczące „ludu pracującego wsi”, był wykonany starannie i z rozmachem. Świadczy o tym opis projektu, w którym budynek „wykazuje wszelkie cechy biurowca, z zachowaniem w strukturze architektonicznej piętna monumentalności, podkreślającej reprezentacyjne znaczenie budowli”⁶⁵. Elewacje gmachu miały zostać wykonane „w kamieniu piaskowym (profile, obramowania okienne, cokoły), wyposażone będą w rzeźby, zdobiące wejścia, nadproża, zakończenia pionów okiennych, portale itp. Szeregi kolumn oraz kamienne balustrady, stanowiąc główny czynnik dekoracyjny, nadadzą całości znamię typowego dla współczesnej architektury piękna”⁶⁶. Planowany budynek miał być wielki, piękny oraz monumentalny. I taki w istocie powstał. Kolumnada w centralnej części gmachu, która łączyła oba skrzydła budynku, nadała budynkowi okazałości porównywalnej do bliźniaczo podobnego Pałacu Saskiego⁶⁷. Jednak jego bryła ostatecznie została ukryta w wyniku niezrealizowania pierwotnego planu, który zakładał utworzenie przed nim rozległego placu, czego skutkiem jest skierowanie jego monumentalnego frontu na wąską i mało uczęszczaną ulicę Wspólną, marnotrawiąc w ten sposób okazałość budynku przez jego słabą ekspozycję⁶⁸.

Odpowiednio usytuowany gmach Ministerstwa Finansów, z wnętrzami o prostym, ale jednak bogatym programie obejmującym: gabinety i pomieszczenia biurowe, a także bibliotekę, stołówkę, salę zebrań i dużą salę posiedzeń, stanowiły pewien kontrast do gmachu Ministerstwa Rolnictwa, którego wnętrza o biurowym, korytarzowym układzie, z wąskimi holami, ciężkimi i niskimi pomieszczeniami sal obrad, mimo iż solidne, wypadły skromnie i nie odzwierciedlały pod względem materiałowym bogactwa zewnętrznej formy, która zdaje się była ze względu na przekaz propagandowy najistotniejsza⁶⁹.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ J. Skarżyński, *Gmach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych*, „Stolica” 1950, nr 28, s. 6–7.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ J. Zieliński, op. cit., s. 167–168.

⁶⁹ A. Sumorok, *Socrealizm i socrealizmy. Architektura wnętrz w Polsce 1949–1956*, Łódź 2021, s. 201, 367.

Wszystkie realizowane wówczas projekty miały bowiem, oprócz doznań natury estetycznej, dostarczyć obywatelom pewien przekaz. Gmachy rządowe oraz dzielnice mieszkalne swoim rozmachem, okazałością, bogactwem miały pokazywać siłę i przewagę ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem. Ich powaga i uwidoczniiona w kamieniu trwałość oraz masywność budziła – w założeniu – szacunek ludzi do władzy i systemu komunistycznego, a także symbolizowała jego trwałość.

Na koniec warto przyjrzeć się najważniejszemu budynkowi tego okresu, a więc Pałacowi Kultury i Nauki (PKiN) w Warszawie. Jeszcze w 1950 r. na łamach tygodnika „Stolica” zamieszczono tekst opisujący realizowane w Moskwie wysokościowce. Wskazywano wówczas na różnice między budownictwem radzieckim a zachodnim. Miały polegać one m.in. na tym, że „drapacze nieba Nowego Jorku czy Chicago są jaskrawą antytezą i zaprzeczeniem tych wszystkich idei, które przyświecają budowniczym radzieckim. Narody ZSRR budują z myślą o człowieku. Dla niego wyzwolono z pęt kapitalizmu obywatela Związku Radzieckiego, zbudowano piękne domy, ulice, place i parki. W klasycznym świecie gnijącego kapitalizmu, w Ameryce, zabrano człowiekowi pracy przestrzeń, światło, zielen, wtrącając go w kaniony ulic kilkunastometrowej szerokości, obudowanych obustronnie dziesiątkami pięter. Święte prawo własności prywatnej stoi na straży tego stanu rzeczy. Drapacze Manhattanu są wyrazem bankructwa gospodarki bezplanowej. Człowiek bez solidnego konta bankowego jest w tamtym świecie niewolnikiem maszyny i techniki. Przeciw niemu najeżyły się jak kastet na zaciśniętej pięści, stłoczone wieżowce businessmanów. Żadnej myśli, żadnej idei – prócz wilczej żądzy zysku – nie można wyczytać z ponurej i groźnej panoramy Nowego Jorku czy Chicago, będących jaskrawym, wymownym obrazem upadku architektury i urbanistyki. Zasady budowy moskiewskich wieżowców są biegunowo przeciwne założeniom amerykańskich drapaczy nieba. W rozmieszczeniu ich decyduje myśl o kompozycji całości miasta, o wzbogaceniu jego sylwety i możliwości stworzenia mocnych zespołów architektonicznych, kształtujących nowe oblicze miasta”⁷⁰. Przytoczony fragment tłumaczy więc, że w budownictwie radzieckim wieżowce miały być docelowo częścią większego założenia urbanistycznego, monumentalnym akcentem nowo powstających przestrzeni miejskich, w przeciwieństwie do wieżowców w USA, gdzie ich realizacja miała przebiegać bezplanowo, z lekceważeniem obszarów z nimi sąsiadujących⁷¹.

PKiN, budowany zgodnie z tą praktyką, nie miał być więc tylko monumentalnym wieżowcem, ale centralnym punktem dzielnicy śródmiejskiej. Wokół niego chciano stworzyć reprezentacyjną, otwartą przestrzeń, będącą przeciwieństwem dotychczasowej, ciasno zabudowanej części śródmieścia. Przestrzeń wokół pałacu nie miała więc być zabudowana. Jest to bez wątpienia jedna z głównych przyczyn (poza względami natury

⁷⁰ J. Jaszuński, *Wieżowce Moskwy*, „Stolica” 1950, nr 36, s. 3.

⁷¹ Ibidem.

politycznej) „zatrucia” przez PKiN centrum stolicy. Inwestycję szeroko prezentowano w prasie z okazji podpisania umowy z 5 kwietnia 1952 r. o budowie pałacu między rządem RP a rządem ZSRR. Jako inwestycja kluczowa, bez precedensu na ziemiach polskich, ulokowana w samym sercu miasta, przedstawiana była z oczywistych politycznych względów jako „wspaniały dar Związku Radzieckiego”, który „jest nowym dowodem przyjaźni i pomocy, jakiej naród polski doznaje stale od Kraju Rad przy budowie nowego Państwa Ludowego”. Budynek jako obiekt-symbol uosabiać miał najlepszy kunszt realizmu socjalistycznego, dlatego prasa informowała, że „architekci radzieccy projektują architekturę tego gmachu w nawiązaniu do narodowych tradycji i form stylowych polskiej architektury”. Samą swoją nazwą wskazywał że jest pałacem dla ludu, nie siedzibą bogacza ani biurowcem, lecz miejscem, w którym „znajdą swą siedzibę: Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, kulturalno-oświatowe organizacje młodzieżowe, Muzeum Przemysłu i Techniki, sale wystawowe, sala kongresowa, sala teatralna i koncertowa oraz kino”. Pałac współcześnie jest uważany za symbol sowietyzacji, który swoją wysokością oraz monumentalnością miał dać Polakom do zrozumienia, kto rządzi Polską. W prasie inwestycję opisywano propagandowo. Wniosek z jej realizacji był następujący: „Warszawa więc – jako druga po Moskwie stolica – będzie miała tego rodzaju najnowocześniejsze i piękne w swej formie gmachy wysokościowe, które są przeciwstawieniem tzw. amerykańskich drapaczy chmur, antyplastycznych, tandetnych, budowanych tylko dla zaspokojenia kapitalistycznej żądzy zysku”. W świetle przekazów „Stolicy” budowa tego wysokościowca była więc w równym stopniu demonstracją „przodujących metod radzieckiego budownictwa” w Warszawie, jak również symbolicznym włączeniem się stolicy Polski w proces unowocześniania, w swoisty trend, jakim było budownictwo wysokościowe⁷².

Krytyka i upadek realizmu socjalistycznego

Realizm socjalistyczny był jednym z elementów cechujących okres stalinizmu, którego koniec zapoczątkowała śmierć Józefa Stalina w dniu 3 marca 1953 r. Wówczas w ZSRR rozpoczął się okres stopniowych przemian, w tym także w budownictwie. Nikita Chruszczow, nowy sekretarz generalny KC KPZR, już w 1954 r. na moskiewskiej Wszechzwiązkowej Naradzie Budownictwa mówił m.in. o uprzemysłowieniu budownictwa, obniżeniu kosztów i typizacji. W chwili oddania do użytku PKiN zaczęto więc w ZSRR odchodzić od głównych założeń architektury socrealistycznej⁷³.

⁷² *Warszawa otrzymała w darze od Związku Radzieckiego Pałac Kultury i Nauki*, „Stolica” 1952, nr 9, s. 2.

⁷³ A. Skolimowski, *Sigalin...*, s. 241.

W wyniku stopniowej odwilży politycznej w latach 1953–1956 do głosu zaczęli powracać w Polsce zwolennicy architektury przedwojennego i powojennego modernizmu. Rozpoczęła się dyskusja nad stanem architektury, a także krytyka dotychczasowego budownictwa. W artykułach prasowych z tego okresu dostrzec można zmianę w narracji dotyczącej „architektury socjalistycznej”. Porównywano odbudowę Warszawy z lat 1945–1949 z latami realizacji inwestycji socrealistycznych (1949–1954). Okres pierwszych czterech lat powojennych krytykowano w dalszym ciągu za „przerosty w kierunku funkcjonalizmu, połączone z zubożeniem wyrazu plastycznego”⁷⁴. Stopniowo zaczęto również krytykować okres socrealizmu za „przerost w zdobnictwie”. Zmian wymagały więc dotychczasowe metody odbudowy Warszawy. Wzorce dotyczące kierunków dalszego rozwoju architektury czerpano z ZSRR. Wspomniany postulat w sprawie typizacji w budownictwie zaczął obowiązywać również w Polsce. Jednym z głównych wniosków płynących z konferencji partyjno-ekonomicznej „Miasto–Projekt ZOR”, która odbyła się w 1955 r., było przekonanie, że jedynym sposobem na rozwiązanie problemu niedoboru mieszkań jest „uprzemysłowienie budownictwa w oparciu o elementy typowe”, co miało zmniejszyć koszty budowania osiedli i zwiększyć ich liczbę. Obrady wspomnianej konferencji, jak donoszono na łamach „Stolicy”, były częścią procesu mającego wpływ na „nowy kształt architektury i tempo rozwoju budownictwa”⁷⁵.

Przykładem ostrej krytyki socrealizmu były słowa Janusza Minkiewicza opublikowane na łamach wspomnianego tygodnika w tekście poświęconym Stadionowi Dziesięciolecia. Autor w dość wymowny i humorystyczny sposób pisał o tym obiekcie: „Najprzyjemniejsze dla mnie ostatnio miejsce w nowej Warszawie, to jedno z siedemdziesięciu tysięcy miejsc siedzących na naszym Stadionie. Bo to wreszcie nowa budowla, posiadająca dobrą wentylację, a nie posiadająca ozdóbek, ornamencików, wisiorów, esów – floresów, trel – moreli, eciów – peciów, koszałków – opalków, fintyfluszków, fidrygałek, bibelotów, knotów, kłaków, loków, kędziorków, klipsów, slipów, biustonoszów, gorsetów, temblaków, suspensorków, protez, turmiurek, ptifurków, sosjerek, kraszwarek, serwatek, berzeterek, burlesek, wypustek, hańdek, fałdek, fontaziów, frendzli oraz dzyndzlów”⁷⁶. Słowa te oddają ówczesny stosunek wielu warszawiaków do wspomnianego „przerostu w zdobnictwie” cechującego styl socrealistyczny. Ponadto nawołują do powrotu do prostych form i funkcjonalizmu w architekturze, która, jak podkreślała Krystyna Krzyżakowa, odnosząc się do architektury stadionu, „wymaga detalu powściągliwego, nienarzucającego się oczom widza”. Według niej bowiem nadmiar „elementów stosowanych masowo łatwo przeradza się w wywołujące przesyt ozdóbkarstwo”. Z satysfakcją zatem podkreśliła, że stadion uniknął „kamiennej galanterii: balustrad, trałek

⁷⁴ (M.S.), *Architektura jednorodnej różnorodności*, „Stolica” 1955 nr 24, s. 3.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ K. Krzyżakowa, *Detal architektoniczny na Stadionie Dziesięciolecia*, „Stolica” 1955, nr 47, s. 8–9.

itp. form w takiej obfitości stosowanych w architekturze Warszawy ostatniego okresu”. Ocena architektury socrealistycznej była więc oczywista⁷⁷.

Od początku 1956 r. krytykowano otwarcie nawet sztandarowe inwestycje z epoki socrealizmu. W listach wysyłanych do redakcji negatywnie odnoszono się m.in. do zabudowy Muranowa, którą porównywano do monotonnej architektury koszarowej, narzekano na liczne mankamenty, usterki, wady, niedoskonałości, np. niedomykające się okna, rysujące się ściany, oraz ulegające częstym awariom instalacje. Krytykowano także budynki użyteczności publicznej, w tym gmachy rządowe. Jeden z czytelników „Stolicy” napisał: „Nikt mnie nie przekona, że piękny jest np. gmach Min[isterstwa] Rolnictwa przy ul. Wspólnej. Po co ta kolumnada? Ani to ładne, ani to potrzebne? Komu to się może podobać?”⁷⁸.

Negatywny stosunek do architektury socrealistycznej w Warszawie dostrzec można także w związku z opóźnieniem odbudowy Śródmieścia. Obszar ten, do połowy lat pięćdziesiątych niezagospodarowany, zaniedbany, o odbudowę którego mieszkańcy często apelowali, paradoksalnie stał się nadzieją mieszkańców na powstanie w nim pięknej i funkcjonalnej zabudowy. W 1956 r., po warszawskich „doświadczeniach” z architekturą socrealistyczną na łamach „Stolicy” zanotowano: „Może to i lepiej się stało, że śródmieście, nie budując się, nie przechorowało »socrealizmu«. Skutki tej gorączki mogłyby być nieodwracalne, jakie widzimy w wielu osiedlach już wybudowanych”⁷⁹.

Ostatecznie losy realizmu socjalistycznego w architekturze polskiej rozstrzygnęła obradująca w dniach 26–28 marca 1956 r. Ogólnopolska Narada Architektów w Warszawie. W wyniku jej postanowień skrytykowano i odrzucono socrealizm⁸⁰. Powrócono do koncepcji urbanistycznych zgodnych z duchem modernizmu, które cieszyły się ogromną popularnością przed 1949 r.⁸¹

Podsumowanie

Realizm socjalistyczny był stylem, który władze komunistyczne, przy okazji odbudowy Warszawy, wykorzystywały do podkreślenia potęgi i trwałości nowego systemu i nowej władzy. Polityczne i propagandowe znaczenie oraz ideologiczne przesłanie tego stylu było więc oczywiste. Wobec tak istotnych celów, jakie stawiano nowemu stylowi, koszty i funkcjonalność wznoszonych obiektów liczyły się w mniejszym stopniu. Podstawowym pytaniem pozostaje, czy w powojennych latach powszechnego niedoboru, de-

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ *Gdzie jest ta nowoczesność w Warszawie*, „Stolica” 1956, nr 1, s. 15.

⁷⁹ *Problem śródmieścia*, „Stolica” 1956, nr 31, s. 2.

⁸⁰ A. Skolimowski, „Pierwsza Szczera Narada Architektów”: motywy, przebieg i konsekwencje Ogólnopolskiej Narady Architektów z 1956 roku, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10, s. 181–186.

⁸¹ K. Mordyński, *Kompozycja, hierarchia, ideologia. Socrealistyczna przebudowa Warszawy według koncepcji jedności urbanistycznej miasta*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2014, t. 76, nr 3, s. 536.

ficytu mieszkań, przymusowego dokwaterowywania mieszkańców do małych, ciasnych i przeludnionych izb mieszkalnych, stać było państwo na taki rozmach i rozrzutność?⁸² Problem ten stał się punktem wyjścia do krytyki socrealizmu już pod koniec okresu stalinowskiego, przykładem czego były artykuły w „Stolicy”. Największe kontrowersje do dzisiaj budzi PKiN – wierna kopia obiektów wznoszonych w tym czasie w Moskwie. Tygodnik „Stolica” ukazywał tę inwestycję zgodnie z ówczesną propagandą, jako wielki „dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego” oraz jako wielkie osiągnięcie architektoniczne. Bez względu na wrażenia estetyczne obiekt ten stał się znakiem czasu, nie tylko symbolem architektury socrealistycznej, ale także podległości państwa polskiego Związkowi Radzieckiemu. Okazał się trwałą ingerencją w architekturę warszawskiego centrum. Tych treści nie odnajdziemy jednak na łamach tygodnika.

Bibliografia

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej

Dekret z dnia 24 maja 1945 r. o odbudowie m. st. Warszawy (Dz.U. z 1945 r., nr 21, poz. 124)

Dekret z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz.U. z 1945 r., nr 50, poz. 279)

Ustawa z dnia 21 lipca 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955. (Dz.U. z 1950 r., nr 37, poz. 344)

Monitor Polski

Zarządzenie Ministra Odbudowy z dnia 19 lipca 1948 r. o ustaleniu Statutu Organizacyjnego Biura Odbudowy Stolicy (M.P. z 1948 r., nr 63, poz. 444)

Artykuły w czasopismach

Karczewski A.J.M., *Narodowy program konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 3–4.

Piwocki K., *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 1–2.

Zachwatowicz J., *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, z. 1–2.

Prasa

(K.K.), *Odbudowa osiedla na Kole*, „Stolica” 1946, nr 9.

(M.S.), *Architektura jednorodnej różnorodności*, „Stolica” 1955, nr 24.

⁸² Szarzej na temat powojennych problemów mieszkaniowych zob. m.in.: D. Jarosz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010; I. Piwońska, *Dokwaterowanie jako temat listów do władz w latach 1945–1956 (komunikat z badań)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10.

- (N.A.), *Co odbudowaliśmy w ciągu dwóch lat*, „Stolica” 1947, nr 2.
- (S.R.), *Najmniejsze Osiedle Z.O.R.*, „Stolica” 1950, nr 29.
- 22 lipca – święto odrodzenia*, „Stolica” 1950, nr 29.
- Andruszko J., *Konserwacja architektury monumentalnej*, „Stolica” 1951, nr 9.
- Biegański P., *Stare Miasto. Pomnik kultury narodowej*, „Stolica” 1953, nr 30.
- Budowa Warszawy w 10-lecie Polski Ludowej*, „Stolica” 1954, nr 30.
- Capenko M., *Realizm socjalistyczny. Metoda budownictwa radzieckiego*, „Stolica” 1950, nr 22.
- Gdzie jest ta nowoczesność w Warszawie*, „Stolica” 1956, nr 1.
- Ginett-Wojnarowiczowa J., *W.S.M. buduje...*, „Stolica” 1946, nr 6.
- Grabowski J., *5 lat udziału całego narodu w odbudowie i przebudowie stolicy polski – Warszawy*, „Stolica” 1950, nr 23.
- Jaszuński J., *Wieżowce Moskwy*, „Stolica” 1950, nr 36.
- Kaczorowski M., *Warszawa żyje*, „Stolica” 1946, nr 2.
- Kiedy rok 1954 zbliża się do końca*, „Stolica” 1954, nr 51–52.
- Krzyżakowa K., *Detal architektoniczny na Stadionie Dziesięciolecia*, „Stolica” 1955, nr 17.
- Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, „Stolica” 1950, nr 35.
- Minorski J., *Po krajowej naradzie partyjnej architektów*, „Stolica” 1949, nr 28.
- Osiedle mieszkaniowe Muranów*, „Stolica” 1950, nr 23.
- Podedworny B., „Stolica” 1950, nr 30.
- Polscy architekci zwiedzają Związek Radziecki*, „Stolica” 1950, nr 33.
- Problem śródmieścia*, „Stolica” 1956, nr 31.
- Przemówienie Przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Jerzego Albrechta*, „Stolica” 1950, nr 39.
- Rassalski S., *Gmach Ministerstwa Finansów*, „Stolica” 1951, nr 5.
- Rassalski S., *M.D.M.*, „Stolica” 1950, nr 35.
- Rassalski S., *Zachodnie zaplecze ulicy Nowy Świat*, „Stolica” 1950, nr 42.
- Rezolucja krajowej partyjnej rady architektów*, „Stolica” 1948, nr 28.
- Sigalin J., *Trasa W-Z rozpoczyna pracę w służbie ludności stolicy i kraju*, „Stolica” 1949, nr 30–31.
- Skarżyński J., *Gmach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych*, „Stolica” 1950, nr 28.
- Warszawa otrzymała w darze od Związku Radzieckiego Pałac Kultury i Nauki*, „Stolica” 1952, nr 9.
- Wmurowanie kamienia erekcyjnego pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej*, „Stolica” 1950, nr 39.
- Zbudujemy nową Warszawę – stolicę państwa socjalistycznego. Przemówienie przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta RP Bolesława Bieruta na I warszawskiej konferencji partyjnej*, „Stolica” 1949, nr 29.

Opracowania

- Barański M., *Koncepcje odbudowy Starego Miasta*, „Almanach Muzealny” 2003, t. 4.
- Jarmułowicz M., *Sezony błędów i wypaczeń. Socrealizm w dramacie i teatrze polskim*, Gdańsk 2003.

- Jarosiński Z., *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.
- Jarosz D., *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.
- Kuba G., *Ulica Marszałkowska w Warszawie w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Studia i Materiały” 2019, nr 1(10).
- Mordyński K., *Kompozycja, hierarchia, ideologia. Socrealistyczna przebudowa Warszawy według koncepcji jedności urbanistycznej miasta*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2014, t. 76, nr 3.
- Możejko E., *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001.
- Piwońska I., *Dokwaterowanie jako temat listów do władz w latach 1945–1956 (komunikat z badań)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10.
- Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, red. H. Kądziała, M. Krzyżanowska, M. Kurzątkowski, z. 1, Poznań 2000.
- Skalimowski A., „Pierwsza Szczera Narada Architektów”: *motywy, przebieg i konsekwencje Ogólnopolskiej Narady Architektów z 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10.
- Skalimowski A., *Sigalin. Towarzysz odbudowy*, Wołowiec 2018.
- Sumorok A., *Socrealizm i socrealizmy. Architektura wewnątrz w Polsce 1949–1956*, Łódź 2021.
- Zieliński J., *Realizm socjalistyczny w Warszawie*, Warszawa 2009.

Socialist Realism and the reconstruction of Warsaw according to the „Stolica” weekly magazine (1949–1956)

Summary: Socialist Realism left a lasting mark on Warsaw’s architecture. „Stolica”, a weekly magazine published between 1946 and 1989 and dedicated to the affairs of the Polish capital, provided an interesting perspective on Warsaw’s architecture in 1949–1956 and public perceptions concerning the new architectural style. The magazine’s articles are a valuable source of information about journalists’ attitudes towards the implementation of Socialist Realism in Poland. The magazine described the characteristic features of new the architectural style and became its critic in the last years of Stalin’s regime.

Keywords: Socialist Realism, reconstruction, Warsaw, architecture, press

Sozialistischer Realismus beim Wiederaufbau von Warschau im Lichte der Wochenzeitschrift „Stolica” (1949–1956)

Zusammenfassung: Die Zeit des sozialistischen Realismus hat in der Architektur Warschaus bleibende Spuren hinterlassen. Einen interessanten Einblick in die Architektur Warschaus in den Jahren 1949 bis 1956 und in die Wahrnehmung des neuen Stils bieten Artikel, die in der zwischen 1946 und 1989 herausgegeben und sich ausschließlich mit der polnischen Hauptstadt befassenden Wochenzeitung „Stolica” [Hauptstadt] erschienen sind. Die in der Zeitschrift veröffentlichten Mitteilungen zeigen die Einstellung der damals lizenzierten Presse zur Zweckmäßigkeit der Einführung des sozialistischen Realismus in Polen.

Sie veranschaulichen, wie die neue Architektur beschrieben wurde, welche Merkmale sie aufweisen sollte, und wie sie schließlich am Ende der stalinistischen Ära kritisiert wurde.

Schlüsselwörter: sozialistischer Realismus, Wiederaufbau, Warszawa/Warschau, Architektur, Presse

Socrealizm w odbudowie Warszawy w świetle tygodnika „Stolica” (1949–1956)

Streszczenie: Okres realizmu socjalistycznego pozostawił trwale ślady w warszawskiej architekturze. Interesującą perspektywę na architekturę lat 1949–1956 w stolicy oraz to, jak się zmieniała ocena nowego stylu, dostarczają artykuły ukazujące się w tygodniku „Stolica” wydawanym w latach 1946–1989 i skoncentrowanym w pełni na sprawach stolicy Polski. Zamieszczone na łamach pisma informacje ukazują stosunek ówczesnej koncesjonowanej prasy do celowości wprowadzenia socrealizmu w Polsce, prezentują także to, w jaki sposób opisywano nową architekturę, czym miała się charakteryzować, oraz, pod koniec okresu stalinowskiego, przedstawiają jej krytykę.

Słowa kluczowe: realizm socjalistyczny, odbudowa, Warszawa, architektura, prasa

